didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 180**
Data wydania: kwiecień 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/pole-walki-z-rzeczywistoscia

/ IMPRO I STAND-UP

Pole walki z rzeczywistością

Z Agnieszką Matan rozmawia Zofia Dąbrowska

Czy czujesz, że jesteś postrzegana inaczej w impro albo w stand-upie dlatego, że jesteś kobietą?

Teraz już prawie tego nie czuję. Ale jeszcze dwa, trzy lata temu dałabym inną odpowiedź. W impro w ogóle nie ma takiego tematu. Tam tak to wszystko zorganizowałyśmy, że jest nawet więcej kobiet, co też nie było naszym zamiarem. W stand-upie przez wiele lat było mało kobiet. I gdy byłam na open micach [„otwarty mikrofon" – każda osoba, która się zgłosi, może zaprezentować swój materiał przed publicznością – Z.D.] jedyną kobietą, to przed moim występem prowadzący podkreślał wyjątkowość tego zjawiska: „A teraz kobieta na scenie". Dlatego w 2017 roku pierwszy open mic, który sama organizowałam, był tylko dla kobiet. Nazywał się: „Źle sprawowałam się wczoraj w kosmosie". Teraz już nie chcę robić takiego podziału, uważam, że jest oldskulowy. Myślę, że w wyrównaniu tych dysproporcji bardzo pomogły social media i fakt, że przestrzeń internetowa jest bardziej egalitarna. Mnóstwo dziewczyn zajęło się komedią, robią to w internecie i na

żywo z dużymi sukcesami. Ciemną stroną mocy jest nieskończona pula odbiorców materiałów, które wrzucamy do sieci… To, co piszą mężczyźni kobietom… Chłopy nie mają takich komentarzy. I kiedy nie jesteś „miła”, kiedy mówisz, jakie są twoje poglądy, co cię wku*wia, to tam, po drugiej stronie, jest jakaś przerażona męska część odbiorców, którzy nie wiedzą, co z tym zrobić. Bo to, co robię, może nie być dla kogoś śmieszne. Nie szokuje mnie, gdy ktoś powie: „to, co mówisz, jest nudne”. Ale zdanie: „nie śmieszył mnie ten występ”, a zdanie: „odmóżdżony paszkwil” to dwa zupełnie inne zdania. I każda komiczka na pewno dostała wiele komentarzy na temat swojego wyglądu. Pod tym względem trudniej jest być dziewczyną w stand-upie. Zwłaszcza jeżeli chcesz powiedzieć wprost, jakie masz zdanie na jakiś temat.

Czy uważasz, że są jakieś typowo kobiece i typowo męskie tematy? Czy masz wrażenie, że kobiety mają inny sposób opowiadania albo żartowania?

Kompletnie nie. To zależy od tego, jakimi jesteśmy ludźmi, jaki mamy styl życia. Ktoś ma męża i robi remont, to będzie opowiadać o tym, jak robi remont i jak uprawia seks z mężem. Komuś się rodzi dziecko, to opowiada o tym dziecku. Ktoś jest na Tinderze, to mówi o Tinderze itd. Oprócz tematów każdy występujący człowiek (bez względu na płeć) ma inny styl – neurotyczny, ekstrawertyczny, abstrakcyjny, wulgarny – mogę wymieniać w nieskończoność. Płeć nie ma tu nic do rzeczy. To nie jest tak, że jak jesteś dziewczyną, to chcesz opowiadać tylko o okresie, a mężczyźni opowiadają – nie wiem, co jest substytutem okresu – o nocnych polucjach. Nie, nie, nie.

Czy zauważyłaś jakąś zmianę w środowisku komediowym po strajkach kobiet?

Komicy długo nie angażowali się w sprawy polityczne. Ale rzeczywiście coś się zmieniło i nie wiem, czy to stało się jako reakcja w sprawie kobiet, czy już miarka się przebrała. Za dużo tego ciśnienia: strajki kobiet, pandemia, kryzys gospodarczy, inflacja, PiS i Kościół nad tym wszystkim. Zauważyłam, że jest silny nurt krytykowania Kościoła, co mnie bardzo cieszy. Ja o tym nie opowiadam, bo mam taką politykę, że nie mówię o ch**ach. Nie daję im czasu antenowego, a przynajmniej się staram, chociaż czasami już nie mogę wytrzymać.

U moich kolegów, którzy angażowali się w strajki kobiet, podobało mi się to, że mogli się z tego nabijać i jakoś to wyabstrahować, bo nie są kobietami. A ja od razu mówiłam jeden do jednego, jak się czuję. Musiałam się dopiero nauczyć umiejętności wyabstrahowania tego problemu od siebie, żeby to mnie tak nie dotykało i żebym mogła zażartować w jakiś ciekawy sposób na temat tego, co powiedział albo zrobił jakiś polityk. To było bardzo trudne. Nie byłam w stanie z niczego się śmiać przez te miesiące, kiedy co drugi dzień był czarny protest, moje koleżanki były bite na ulicy, a potem wojna, a potem w ogóle wszystko. Mam takie momenty, kiedy wydaje mi się, że już nie da się żartować. A potem się okazuje, że jednak się da!

W twoim programie stand-upowym *Jesteś u pani* z 2021 roku, a także w tegorocznych *Miodowych latach* bardzo delikatnie poruszasz kwestie strajku kobiet, a konkretnie uciekania przed policją.

To był pierwszy raz, kiedy nie powiedziałam jeden do jednego, co sądzę o

Kaczyńskim albo o zakazie aborcji. Ale udało mi się opowiedzieć o tym, że tam byłam. To dla mnie ważne, żeby o tym wspomnieć i jednocześnie nabijać się z tego, że nie byłam w stanie nawet przeskoczyć przez mur, bo nie chodziłam na wf. Cały czas się uczę (jak prezydent), żeby żart był orężem do wszelkiej walki, ale też do dobrej zabawy, bo to jest priorytet. Podobnie zrobiła w zeszłym roku Marta Iwaszkiewicz. Jej show miał mieć tytuł *Jak walczyć z patriarchatem*. Ale pomyślała, że nie chce tego tak nazywać. Bo wszyscy już są zmęczeni ciągłym gadaniem o patriarchacie. Ale tytuł *Jak zacząć wiać*, a głównym żartem jest sprzedawanie publiczności wiatraków? To jest prawdziwa zmiana.

Chciałam cię zapytać o wieczór, który prowadzisz. O *Dobre żarty, czyli bekę bez nienawiści* . Zastanawiam się, czy zakładasz, że beka często łączy się z nienawiścią i czy twoim zdaniem humor z definicji jest agresywny albo skierowany przeciwko komuś?

Jest taka książka *Żarty na bok*, autorstwa Jonathana Lynna, komika z lat osiemdziesiątych, który zjadł zęby na komedii. Jest tam jedna rzecz, która zrobiła na mnie bardzo duże wrażenie. Lynn powiedział, że komedia to walka. Że każdy w jakiś sposób walczy z rzeczywistością. Można chodzić po ulicy i bić ludzi, ale niektórzy z nas z jakiegoś powodu nauczyli się z nich żartować. I według niego żartowanie z ludzi albo z jakichś zjawisk zakłada, że chcesz komuś, że tak powiem jak seniorka – utrzeć nosa. Więc to jest moja agresja i moja walka. Staję na scenie, a tam obcy ludzie, którzy na mnie patrzą i chcą być rozbawieni. Mogę przegrać tę walkę albo wygrać. I ja też walczę z rzeczywistością i z tym, co mi się nie podoba, co mnie wku*wia i co jest dla mnie dziwne. Tylko że nie wku*wia mnie np. osoba trans. Nie jest dla mnie dziwne to, że ktoś jest osobą queerową. Nie jest dla mnie dziwne, że

kobieta nie ma dzieci. Natomiast, wku*wiają mnie seksizm, rasizm, transfobia, queerfobia itd. Komedia to moje pole walki z tymi zjawiskami. Mogę oczywiście walczyć z ludźmi, którzy szerzą nienawiść, ale mogę spróbować raz na dwa miesiące stworzyć świat, w którym szukamy tematów do śmiania się na innych płaszczyznach. I mam do tego prawo.

Wzór cytowania:

Pole walki z rzeczywistością, z Agnieszką Matan rozmawia Zofia Dąbrowska, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2024, nr 180, https://didaskalia.pl/pl/artykul/pole-walki-z-rzeczywistoscia.

Autor/ka

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/pole-walki-z-rzeczywistoscia*